

Wydawca

Sprawozdanie

Ustróńskim

ewangelickim funduszu sierocym

za rok 1879.

Przedruk
z numeru kwietniowego „Zwiastuna Ewangelicznego”
na rok 1880.

Wydawcą i Redaktorem odpowiedzialnym wymienionego pisma kościelnego
jest

Dr. ks. L. Otto,

Pastor zboru Warszawskiego.

D^{ty} A. GINCIĄŁA

Nakładem autora.

Cieszyn,
w drukarni Henryka Feitzingera.

1880.

Ustroński ewangelicki fundusz sierocy.

Na Szlązku austriackim, w niewielkiej dolinie przerznietej Wisłą, wędrowca oko spotyka osadę rozrzuconą malowniczo u podnóża lesistej góry. Bielejące domy i czarne łaty, wieżące dwóch kościołów, zabudowania fabryczne i zieleniejące sady, miły tworzą krajobraz. Ciekawy, zapytasz napotkanego górala, jak się to miejsce nazywa? Odpowie ci uprzejmie ale z pewną dumą: Ustroń! Rzadko kiedy nazwa lepiej wybraną i daną została. Jest to ustroń prawdziwa. Dopiero gdy się zbliżysz, gdy ujrzysz rojącą się ludność, gdy ucha twego doleci huk młotów, przekonywasz się, że ów lud wiejski, z którym się napotykasz, to hutnicy, — liczni, nie zawsze zamożni, w pocie czoła jedzący chleb powszedni, a Ustroń, przestaje być zaciszem i staje się rojowiskiem, w którym jak wszędzie na świecie, znajdziesz łyzy i uśmiechy, radości i żale, grzechu objawy i serdecznej, prostej wiary i chrześcijańskiej miłości ślady.

Dwa kościoły, jeden z nową śpiczastą wieżą, biały, miły, usunął się na bok, niedaleko hamerni. Stoi skromnie wśród rozkosznych drzew troskliwie utrzymanych sadów. Dwa schludne domy otaczają rodzaj placu; poważna tu panuje cisza, przerywana niekiedy śpiewem dziecięcym dolatującym z jednego z domów. To Zbór ewangelicki, ze szkołą i mieszkaniem pastora.

Przy głównej drodze przerzynającej osadę Ustroń, rozsiadł się, zewnętrznie okazały budynek i kościół, całość mająca pozór jakby klasztoru, — to kościół rzymsko-katolicki.

Dwa te kościoły są jakby przewodnikami wygłaszającymi czém jest Ustroń; są świadkami wypowiadającymi wędrowcowi jaka tu ludność mieszka. Rozsiani po domach i hatach, właściciele i wyrobnicy, panowie i słudzy, są katolikami lub ewangelikami; możniejsi i przybyli z obcych stron, — Niemcy, wszyscy miejscowi, — polacy, poczciwy, dobroduszny, pracowity lud Szlązki. Mimo różnicy wyznań, między ludnością panuje zgoda, lecz, jest tu i to, co jest nieuniknioném, — propaganda rzymsko-katolicka zarzuca swe sieci, by jak sądzi, ratować dusze oddane herezyi. Że najczęściej ofiarą propagandy stają się ubodzy, wdowy i sieroty, rzecz naturalna. Biedak, pozbawiony chleba, zyskuje się podaniem mu okruszyn spadających ze stołów bogaczy. Wdowa, opuszczona, nędzą przybita, łatwo wyciągnie rękę, nie patrząc na to, że dar jest pokusą. Sierota, — dziecko nieszczęśliwe, bezwiedne, zostaje pod wpływem tych, którzy mu dadzą przytułek. Miłość bliźniego ogarnia wszystkich, chrześcianin widząc głodnego, nakarmi go, nie pytając jakiej jest wiary, lecz oto co pisze św. Apostół Paweł: „A jeśli kto o swoich, a najwięcej o domowych starania nie ma, wiary się zaparł, i gorszy jest niż niewierny. Przetoż tedy póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary“ (1 Tymt. 5, 8. Do Galatów 6, 10). Miłość starająca się, opiekująca się, ratująca, musi mieć przedewszystkiem na oku domowników wiary. Zrozumiał tę prawdę słowa bożego pasterz zboru ewangelicko-augsburgskiego Ustrońskiego ks. Jerzy Janik, jak o tém dowodnie przekonywa drukiem ogłoszone Sprawozdanie o Ustrońskim ewangelickim funduszu na sieroty. Wierny pasterz, widząc niedolę dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej, uczuł ich nędzę a zarazem niebezpieczeństwo, na jakie dzieci takie są narażone i w Adwencie r. 1879

wydał „Odezwę“ z prośbą o składanie darów celem wytworzenia funduszu na utrzymanie sierot zboru Ustrońskiego. Znać, że odezwa była przekonywającą, powtórzyły ją albowiem różne czasopisma kościelne austriackie i zagraniczne*). Co więcej, Drezdeńskie główne Stowarzyszenie Gustawa-Adolfa w Sprawozdaniu za rok 1878/9 zaleciło usilnie miłosierdziu stowarzyszonych zbieranie darów na sieroty Ustrońskie. Kto w Panu ufa, nie będzie pohańbiony! doświadczył tego i pasterz poczynający dzieło w imieniu Tego, który powiedział: Pozwólcie dziatkom przychodzić do mnie i niewzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie. W dniu święta Epifanii roku 1879 przyniesiono księdzu Janikowi z poczty paczkę ze stemplem „Sztuttgart.“ Ileż i jakich myśli musiała obudzić ta nazwa w sercu wiernego pasterza! Toż w tém niemieckiem mieście, żyli i kazali słowo boże tacy mężowie jak Kapf, toż odbywały się tam nieraz zgromadzenia i narady odnoszące się do kościoła a zakłady dobroczynne są tu wzorowe. Otworzył paczkę i zdziwionym oczom jego okazały się „Codzienne hasła i wyroki Zboru Braci-morawczyków (Herrnhutów) na rok 1879, a w małej książeczce zwitek papieru z czemściś ciężkiem. Rozwinął papier i wypadła złota dwudziestomarkowa moneta, dar Ottona Schmid-Schoeneke, pastora emeryta, przeznaczony w serdecznych słowach na fundusz dla sierot. Łzy rozrzewnienia spłynęły po obliczu pasterza i przypomniał mu się tekst świąteczny: „Otworzywszy skarby swoje, ofiarowali mu dary, złoto, i kadzidło, i myrrę.“ Radosny ten wypadek sprawił głębokie wrażenie na ks. Janiku, i ku uczczeniu pamięci ofiarodawcy, postanowił w święto Epifanii rozdawać wsparcia

*) „Halte was du hast“ Nr. 3 z r. 1879; „Der österreichische Protestant“ Nr. 4 z r. 1879; „Evanjelický Církevník“ Nr. 1 r. 1879; „Märkischer Bote“ Nr. 5 r. 1879.

sierotom. Piękna, rozczulająca ta uroczystość odbyła się tego roku w Trzy Króle. W jasnym, schludnym Ustrońskim kościele zgromadzili się licznie zborownicy Ustrońscy, a pastor, zamiast wypowiedzieć własne kazanie, przeczytał kazanie Lutra przypadające na święto Epifanii, w przekładzie polskim dokonany przez ks. pastora Otto. Po kazaniu wystąpiły przed ołtarz wdowy z sierotami swemi, podczas, gdy chór złożony z dzieci, śpiewał bez towarzyszenia organów pieśń: „Z nieba idę wysokiego.“ Pieśń przebrzmiała i pastor zboru opowiedziawszy krótkimi słowy żywot i sprawy każdej sieroty, wywoływał każde z dzieci, któremu ojciec sierot Paweł Cholewa doręczał przeznaczony dla niego dar. Ani jedno oko nie zostało suchém a do głębi duszy wzruszony zbór rozumiał znaczenie słów Apostoła Jakóba: „Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca to jest: Nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, i zachować samego siebie niepokalanym od świata“ (r. 1, 28).

Dary na fundusz Ustroński popłynęły z różnych krajów i osób a cyfra ich doszła 1001 zł. i 91 kr. w. a., ś. p. Jerzy Cholewa zaś, prezbyter Ustroński, zrobił legat dla sierot.

Sprawozdanie ks. pastora Janika, zakończya odezwa jego następującej treści:

„Szanowni bracia i siostry! Posłuchajcie gorącej prośby mojej. „Znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim będąc bogatym, abyście wy ubóstwem jego ubogaceni byli.“ Proszę z ufnością, bo buduję na słowie Pańskim: „O cokolwiek prosić będziecie w Imieniu mojem, to uczynię!“ Proszę w imieniu Pana naszego i mam ku temu powody. W roku 1735 Baron von Pfütznern wraz z misyonarzem ks. Józefem Rollerem, by powstrzymać szerzenie się ewangelictwa w ziemiach należących do Cieszyńskiej arcyksiążęcej komory,

utworzył fundusz dla sierot, z którego w r. 1879 można było udzielać już 60 do 72 wsparć pieniężnych. Z tego to funduszu chciano niedawno udzielić wsparcia dwom biednym wdowom, pod warunkiem, iż zgodzą się na to, aby dzieci ich były wychowane w religii rzymsko-katolickiej. Zapobiegliśmy temu mając pod ręką nasz ewangelicki fundusz.“

„Smutniejszy los spotkał sierotę Annę Wilczek. Urodzona w Górnym Żukowie pod Cieszynem, przyjęła służbę u nauczyciela szkoły publicznej w Górkach. Pod datą 16. marca 1879 Starostwo Bielskie doniosło: Anna Wilczek, wedle wykazu metrycznego urodzona w Górnym Żukowie 29. kwietnia 1864 r. zameldowała w tutejszym urzędzie w dniu wczorajszym wystąpienie swoje z wyznania ewangelicko-augsburgskiego i przejście na wyznanie rzymsko-katolickie.“

„Sierota po matce ewangelicze, Maryanna Badura, urodzona w r. 1858 jako nieślubne dziecko, utraciła matkę. Ojciec naturalny, który do chwili śmierci matki ani pomyślał o matce a tym mniej o dziecku, gdy śmierć nastąpiła, umieścił dziecko w sąsiedniej wsi u katolickiej rodziny. W jesieni 1879 r. dziecko wyrósłszy na dorodne dziewczę, poślubione zostało katolikowi, bez zameldowania czy przeszło na religię rzymsko-katolicką.“

Dalój odezwa opowiada historię biednej ośmdziesięcioletniej wdowy Anny Kozieł, gwałt jaki zadają dzieciom ewangelickim nakazując wszystkim dziatkom szkolnym mówić chórem „Zdrowaś Marya“ i kończy temi słowy:

„Jednoklasowa ewangelicka szkoła w Ustroniu, która zamieniona być ma w trzyklasową, nadto założyć się mający ewangelicki Dom Sierot: oto żywotne kwestye ewangelickiego kościoła w Ustroniu. Powtarzam, to żywotne kwestye, których prawdę jestem gotów stwierdzić

cyframi statystycznymi i doświadczeniem zaczerpniętym z przeszło dwudziestoletniej pracy w Winnicy Pańskiej. Jeżeli więc gorąco występuję w sprawie ewangelickiej szkoły i zmierzam do założenia Domu Sierot, nie czynię tego powodowany uczuciem nietolerancyi, bo z katolickimi współchrześcianami żyję w zgodzie, ani też samolubnie, bo katoliccy mieszkańcy Ustronia nie obdarzali by mnie swoim zaufaniem jak to czynią, — postępuję tak, wierny i miłujący ewangelicką prawdę, bez względu na to, czy ona się objawia w ewangelickiej szkole czy w ewangelickim kościele, a naśladuję w tym względzie przykład prawdziwie katolickich chrześcian.“

„Objaśnienie to czułem się w obowiązku złożyć wobec katolickich mieszkańców Ustronia, których poważam i którym dziękuję za ofiary i pomoc daną przy budowie wieży i domu szkolnego oraz sprawieniu dzwonów.“

„Kończę, ponawiając prośbę moją! Bracia i siostry, wspierajcie naszą ewangelicką szkołę, dopomóżcie do założenia ewangelickiego Domu Sierot, aby przez poważną pracę ewangelickiego ducha i dzieło chrześciańskiego miłosierdzia; mógł być budowany kościół boży, którego żywe, a dotąd zaniedbane kamienie, mają być znów zgromadzone.“

„Do czego niech dopomoże Bóg, przez Jezusa Chrystusa Syna swego! Amen.“

Ustroń, dnia 31. stycznia 1880 r.

Ks. Jerzy Janik,

Pastor.

Zaprawdę! ważne to dzieło owa budowa Domu Sierot w Ustroniu. Sieroty, to łatwy łup, który chwyta każda propaganda, — sieroty, to dziatki, które należy prowadzić do Chrystusa. Trudno, aby każdy Szlązki zbór zakładał swój i dla siebie Dom Sierot, lecz, to jest pewne, że w każdym zborze znajdzie się i znajduje się sieroty. Wedle naszego przekonania więc, świętym obowiązkiem ewangelików Szlązkich polskiej mowy jest, aby wsparli szlachetne usiłowania, aby datkami, ręką, pieniądzem, modlitwą, zbudowali w Ustroniu, wspólny, Szlązki, ewangelicki Dom Sierot. Ustron nadaje się ku temu wybornie. Trzeba to zrozumieć! Nadaje się dla tego, bo tam już fundament został położony, pierwsze cegiełki leżą gotowe. Pastorowie Szlązcy powinni wpłynąć na swe zbory, aby się raźnie wzięły do niesienia pomocy. Dom Sierot, może stać się prawdziwem błogosławieństwem dla Szlązka. Niechże się tam kształcą dziatki ewangelickie na prawdziwych ewangelików, niech się uczą ojczystej mowy, niech będzie w nich wpajana miłość ku macierzystej ziemi, a z czasem, Dom Sierot może się stać macierzą rodzącą nauczycieli szkół ludowych, — może wychować przyszłe Dyakonise, — może być skarbnicą lepszej przyszłości.

Dary na fundusz sierocy.

Od zborowników Ustrońskich: Pan hutmistrz Kuhllo 8 zł.; p. Ludwika Janik 3 zł.; p. Magdalena Klug 2 zł. 20 kr.; młodzieńce: Paweł Gorniok, Jan Szarzec, Andrzej Polok, Paweł Lazar, Adam Cieślar, Jerzy Janik, Paweł Małysz, Andrzej Pilch, Paweł Wantuła, każdy po 1 zł.; młodzieniec Jan Kubala 80 kr.;

młodzieniec Andrzej Janik 60 kr.; młodzieniec Paweł Bujok 50 kr.; hutnik Paweł Cholewa 5 zł.; prezbyterowie: Andrzej Malec, Michał Jeleń, Andrzej Lipowczan po 1 zł.; prezbyter Jan Malec 80 kr.; Jerzy Gajdzica 50 kr.; hutnik Paweł Cholewa 1 zł.; hutnik Jerzy Makula 20 kr.; chałupnik Paweł Mitrenga 1 zł.; hutnik Jan Cichy 2 zł.; Jerzy Bronclik 60 kr.; Jan Zarłok, siedlak 1 zł.; Paweł Karas, siedlak 1 zł.; hutnik Adam Sztwiertnia 1 zł.; chałupnik Jerzy Łyżbicki 30 kr.; Heczko, gajny 40 kr.; Paweł Puczek 50 kr.; Paweł Kowala 50 kr.; Paweł Sliwka 40 kr.; Jerzy Szturc 50 kr.; p. Helena Janik 60 kr.; Anna Konderlowa 40 kr.; Anna Błaszczykowa 1 zł.; hutnicy z huty odlewnictwa 2 zł. 50 kr.; wyrobnicy z fabryki machin 8 zł.; chałupnik Jerzy Czyż 1 zł.; hutnik Paweł Kohót 1 zł.; hutnik Paweł Mrózek z Trzyńca 1 zł.; Jerzy Plinta 1 zł.; ś. p. prezbyter Jerzy Cholewa legat 10 zł.

Od domowników wiary z okolicy i z dalsza: Pan dyrektor Kähler z Cieszyna 5 zł.; p. Gabrys z Cieszyna 5 zł.; p. Gurniak z Hażłacha 5 zł.; p. profesor Bartelmus z Cieszyna 1 zł.; p. Jan Kukucz z Cieszyna 1 zł. 16 kr.; pani Matylda Cinciałowa z Frysztatu 12 zł.; od pastorów Szlązkich 12 zł.; p. Klug Alfred z Tarnowa 1 zł. Kollekty od zborów: zbór Bielski 10 zł.; zbór Staro-Bielski 10 zł.; zbór w Pradze 5 zł. 83 kr.; zbór Krakowski 25 zł.; zbór Attersee w górnych Rakusach 2 zł. 20 kr.; zbór w Gradcu 10 zł. i zbór w Cieplicach 5 zł.

Z krajów zagranicznych: Książę z Nassau 100 marek; Książę z „Sachsen-Altenburg“ 10 zł.; Arcyksiążę z „Weimar“ 60 mrk.; pastor Menton z „Unteröwisheim“ 15 mrk.; pastor Gaebelein z Eisleben 3 mrk.; pastor Dr. Ritter z Hamburgu 10 mrk.; p. Edward Klug, inżynier w Sosnowcach 1 zł.; pani E. Klug

z Pszczyny 1 zł.; pani Richter z Drezdna 3 mrk.; pastor Fliedner z Madrytu 5 mrk. i pastor Otto Schmid z „Sztuttgart“ 20 mrk.

Od stowarzyszeń pań Gustawa-Adolfa: Heidelberg 10 mrk.; Prenzlau w Brandenburgii 72 mrk.; Wrocław 90 mrk.; Künzelsau we Wirtembergii 10 mrk. 10 fenig.; Mülheim z nad Renu 20 mrk.; Oehringen we Wirtembergii 20 mrk.; Brzeg w Prowincyi Szlązkiej 30 mrk.; Erfurt 75 mrk.; Grossenhain w Saksonii 30 mrk.

Od stowarzyszeń Gustawa-Adolfa: Szląskie 25 zł.; Dólno-Rakuskie 5 zł.; Freyburg w Prowincyi Saskiej 9 zł. 80 kr.; Gerbstedt w Prowincyi Saskiej 100 marek; Darmstadt w Hasyi 60 mrk.; Bazylejskie 100 franków; Oberschützen 5 zł. 61 kr.; Redaktor pisma kościelnego Bazylejskiego 60 franków. Inspektor Vetter z Berlina 11 mrk. 50 fenig.; składka zebrana przez rewidenta Adama Jelenia w Cieszynie 157 zł. 85 kr.; Pastor miejscowy 100 zł.

Serdeczne Bóg zapłać.

Książnica Cieszyńska

CZ II 401/ 1879